Nr 06/2012
Zakład Europeistyki
Instytut Studiów Politycznych PAN

Biuletyn Analiz i Opinii

Agnieszka K. Cianciara

WYBORY PARLAMENTARNE NA UKRAINIE W KONTEKŚCIE STOSUNKÓW Z UNIĄ EUROPEJSKĄ

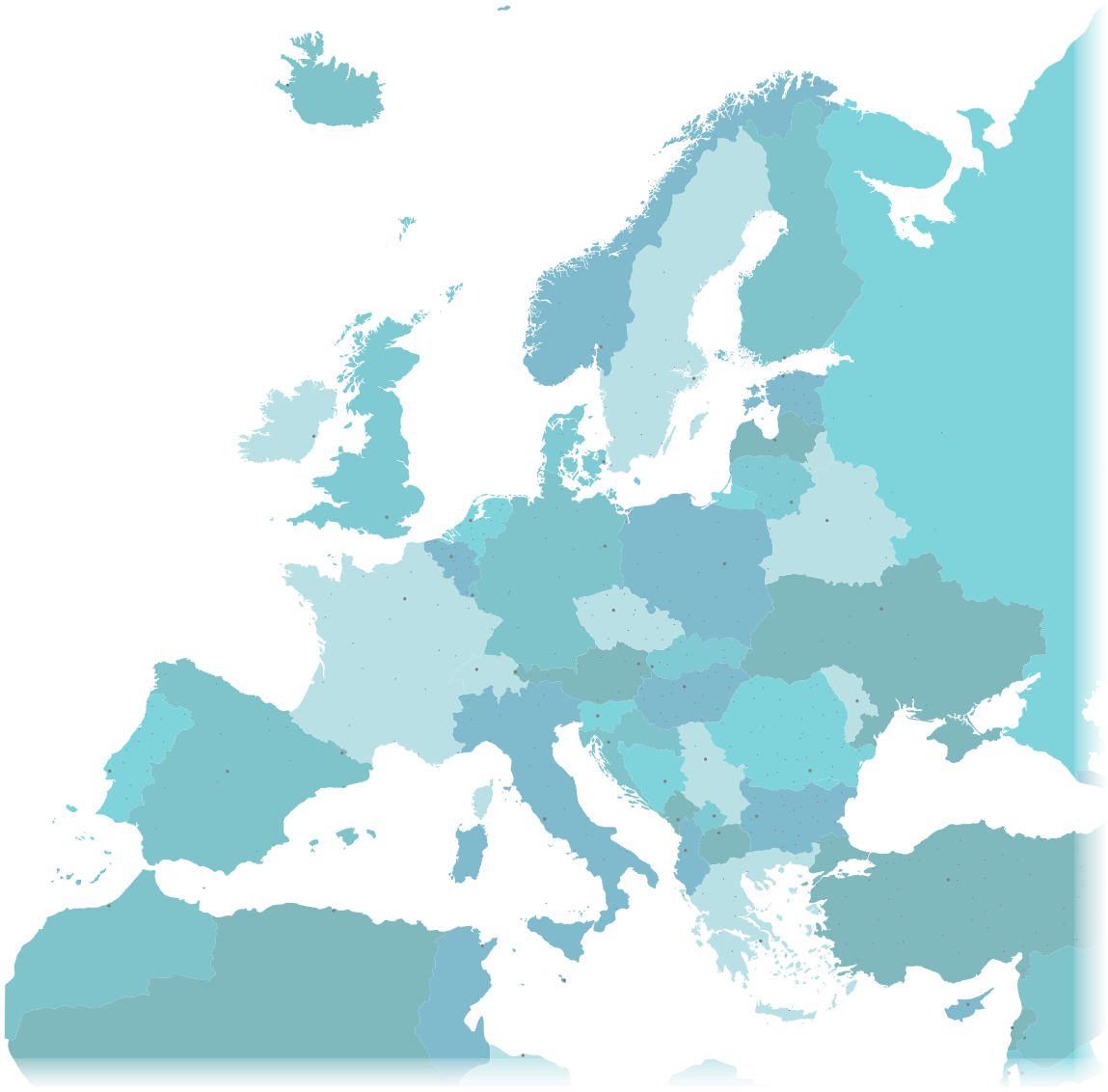

Z punktu widzenia Unii Europejskiej wybory parlamentarne na Ukrainie z 28 października 2012 roku miały potwierdzić europejski wybór Ukrainy lub też mu zaprzeczyć. W praktyce jednak stanowiły one wstęp i liczenie sił przed wyborami prezydenckimi w 2015, które faktycznie mogą utrwalić lub zredefiniować aktualny układ władzy na Ukrainie. Ponadto ukraińska opinia publiczna w większym stopniu zainteresowana była katastrofalną sytuacją gospodarczą i pogarszającymi się warunkami bytowymi, niż polityką zagraniczną czy wskazywanymi przez UE ograniczeniami wolności politycznych i obywatelskich. We wstępie do niniejszych rozważań warto jednak przypomnieć, celem zarysowania szerszego tła dla relacji unijno-ukraińskich po wyborach, jak ów „europejski wybór" Ukrainy kształtował się w ostatnich latach w sferze politycznej, gospodarczej oraz w opinii ukraińskiego społeczeństwa.

Tło polityczne i gospodarcze w kontekście stosunków z UE

Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy zostało podpisane między Ukrainą i UE w 1994 roku. W 1996 roku, zgodnie z treścią prezydenckiego dekretu, członkostwo w Unii stało się strategicznym celem Ukrainy. Jednak postulat integracji z UE podnoszony był głównie przez administrację prezydencką i nie cieszył się szerszym poparciem, ani w parlamencie, ani wśród opinii publicznej. Nadzieje ukraińskich liderów na uznanie przez UE perspektywy członkostwa dla Ukrainy nie spełniły się ani na szczycie w Helsinkach w 1999 roku, ani w związku z tworzeniem nowej polityki rozszerzonej Unii względem wschodnich sąsiadów w latach 2002-2003, ani też po wydarzeniach „pomarańczowej rewolucji" na przełomie lat 2004-2005. Mimo rozczarowania Europejską Polityką Sąsiedztwa doszło w 2005 roku do instytucjonalizacji „europejskiego wyboru": utworzono stanowisko wicepremiera ds. integracji europejskiej, zaś w trzech ministerstwach (spraw zagranicznych, gospodarki i sprawiedliwości) utworzono jednostki organizacyjne ds. europejskich.

Prezydent Juszczenko nie był w stanie stworzyć stabilnej większości rządzącej, która mogłaby konsekwentnie pracować nad wdrożeniem ukraińskich ambicji euroatlantyckich. Niemożność prowadzenia spójnej i efektywnej polityki zagranicznej wpłynęła na nikłe postępy poczynione bezpośrednio po pomarańczowej rewolucji na rzecz akcesji do UE i NATO. Ambiwalentne sformułowania konstytucyjne i wysoki poziom konfliktowości w życiu politycznym doprowadziły do paraliżu MSZ, gdy prezydent Juszczenko i premier Janukowycz walczyli w latach 2006-2007 o kontrolę nad polityką zagraniczną. Wygranie wyborów parlamentarnych przez J. Tymoszenko w 2007 roku w nikłym stopniu zmieniło sytuację, bowiem prezydent i premier zaangażowali się we wzajemną walkę polityczną, mając na uwadze wybory prezydenckie w 2010 roku. Polityczna niestabilność na Ukrainie została wykorzystana przez tych członków wspólnoty transatlantyckiej, którzy, jak Niemcy i Francja, opowiadali się przeciwko ukraińskiemu członkostwu w NATO.

Prezydentura Wiktora Janukowycza zapoczątkowała w 2010 roku zrazu

niedocenianą przez zachodnich analityków erozję demokracji. Parlamentarną koalicję sformułowano wbrew postanowieniom konstytucji i orzeczeniu Sądu Konstytucyjnego. Prezydent uzyskał wprawdzie post factum akceptację Sądu, który tym samym zmienił swe poprzednie orzeczenie, jednak w wyniku nacisków sędziowie, którzy zgłosili zdania odrębne, złożyli dymisję, co znów pozwoliło prezydentowi na uzupełnienie składu sędziowskiego sprzyjającymi mu kandydatami[1]. Dzięki temu 1 października 2010 Sąd uchylił konstytucyjne poprawki z 2004 roku, przywracając silną pozycję prezydenta w systemie politycznym Ukrainy. Lokalne wybory, przewidziane na maj 2010 zostały przełożone na październik, a Partia Regionów zyskała czas na zmianę prawa wyborczego. Zabroniono startu blokom wyborczym oraz skrócono czas kampanii do 3 tygodni.

Ograniczenia w korzystaniu z wolności słowa, wolności mediów i wolności zrzeszania się zostały dostrzeżone przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy już w październiku 2010 roku. W rezolucji stwierdzono, że interwencja organów państwa, w tym służb specjalnych, w pracę dziennikarzy i organizacji medialnych jest sprzeczna ze standardami demokratycznymi. Wskazano na przypadki niedopuszczalnych konfliktów interesów oraz selektywne pozbawianie mediów raz już przyznanych koncesji nadawczych[2]. Wątpliwości co do pluralizmu i wolności mediów oraz zgodności nowej ordynacji wyborczej i sposobu przeprowadzenia wyborów lokalnych z demokratycznymi standardami wyraził też Parlament Europejski (PE)[3].

Najbardziej jaskrawym przykładem erozji demokracji na Ukrainie były procesy polityczne członków partii opozycyjnych i byłych członków rządu J. Tymoszenko, w tym samej premier. Tymoszenko została skazana 11 października 2011 roku na karę 7 lat pozbawienia wolności w związku z podpisaniem niekorzystnego dla Ukrainy kontraktu gazowego z Rosją w styczniu 2009 roku. Formalnie Tymoszenko skazano za nadużycie władzy, kiedy pod koniec 2008 roku wydawała urzędnikom negocjującym z Gazpromem instrukcje w sposób sprzeczny z obowiązującymi procedurami. Jednak w opinii ukraińskiej opozycji oraz europejskich decydentów proces miał charakter polityczny i faktycznie zmierzał do pokazania, że godząc się na niekorzystne dla Ukrainy warunki dostaw i tranzytu gazu na lata 2009–2019, Tymoszenko działała na szkodę państwa[4]. Ponadto, w kwietniu 2012 roku sąd w Kijowie orzekł kary pozbawienia wolności od 3 do 5 lat dla trzech członków rządu Tymoszenko: byłego ministra spraw wewnętrznych J. Łucenki, ochrony środowiska H. Filipczuka i wiceministra obrony W. Iwaszczenko. 29 sierpnia 2012 skarga kasacyjna dotycząca wyroku na byłą premier została przez ukraiński Sąd Najwyższy oddalona. Wcześniej, bo już na początku sierpnia, Centralna Komisja Wyborcza wykreśliła jej nazwisko z listy wyborczej partii Batkiwszczyna.

Pomimo eskalacji krytyki ze strony unijnych polityków (w tym odwołania szczytu prezydentów państw Europy Środkowej w Jałcie) i realnej groźby zawieszenia na czas nieokreślony podpisania i ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej z UE, władze

ukraińskie nie zwolniły byłej premier przed wyborami parlamentarnymi 28 października. Należy sądzić, iż celem jest trwałe wyeliminowanie Tymoszenko z życia politycznego, również w kontekście wyborów prezydenckich przypadających w styczniu 2015 roku, i to bez względu na konsekwencje międzynarodowe. O determinacji ukraińskich decydentów świadczy również rozpoczęcie w czerwcu 2012 nowego procesu przeciw Tymoszenko, tym razem w sprawie oszustw podatkowych z lat '90 XX wieku[5]. Jedynym przejawem woli poszukiwania rozwiązania we współpracy z UE była zgoda ukraińskiego rządu na obecność unijnych obserwatorów podczas procesu kasacyjnego byłej premier. Parlament Europejski, w porozumieniu ze stroną ukraińską, zaproponował misję byłego przewodniczącego PE Pata Coxa i byłego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, który z sukcesem negocjował z ukraińskim rządem i opozycją podczas pomarańczowej rewolucji w 2004 roku.

Przechodząc z kolei do analizy „europejskiego wyboru" w sferze gospodarczej, warto zastanowić się, czy i w jakim stopniu ukraiński biznes stanowi motor ekonomicznej integracji Ukrainy z Unią Europejską[6]. Umowa o wolnym handlu z UE, stanowiąca integralną część umowy stowarzyszeniowej, nie przyniesie znaczących korzyści interesom eksportowym ukraińskich oligarchów, bowiem rynek unijny jest już stosunkowo otwarty od momentu wstąpienia Ukrainy do WTO w 2008 roku, zwłaszcza dla wyrobów metalowych i mineralnych. Integracja gospodarcza z Unią jest raczej postrzegana przez wielki ukraiński biznes z punktu widzenia szans na wzmocnienie pozycji względem Rosji. Warto zaznaczyć, iż oligarchowie nie są zainteresowani implementacją norm i standardów unijnych, a władze przeprowadzają reformy dostosowawcze w sposób selektywny, tak by zminimalizować koszty dla wpływowych monopolistów, a obciążyć nimi małe i średnie przedsiębiorstwa.

Załamanie gospodarcze w 2009 roku przyniosło ujemny wzrost gospodarczy, lawinowy wzrost zadłużenia zagranicznego (zwłaszcza krótkoterminowego), a kontrakt gazowy podpisany z Rosją w 2009 roku narzucił wysokie ceny surowca i niekorzystne warunki jego odbioru. Gaz jest na użytek wewnętrzny subsydiowany przez państwo, co tylko pogarsza sytuację finansową. Urealnienia cen gazu wymaga zarówno sytuacja gospodarcza jak i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, dla którego jest to warunek wstępny do podjęcia negocjacji nad kolejnymi transzami pomocy. Rządząca Parta Reginów nie zdecydowała się jednak na podwyżki przed wyborami, doraźnie ratując budżet pożyczkami z państwowych banków rosyjskich.

Wreszcie, czy społeczeństwo ukraińskie popiera integrację z Unią Europejską[7]? Na pytanie, jaki kierunek polityki zagranicznej powinien być dla Ukrainy priorytetem ponad 36% respondentów twierdziło w lutym 2012 roku, że Unia Europejska, zaś 31% uznało, że priorytetem powinna być Rosja. Jednak względną przewagę orientacji pro-unijnej notuje się w ostatnim czasie dopiero od października 2011. Na przykład, za uprzywilejowaniem relacji z UE opowiadało się w maju 2010

zaledwie 26.5%, zaś w grudniu 2008 - 27.5% badanych. Tymczasem, stosunki z Rosją za priorytet uznało wówczas, odpowiednio, 46% i 51% respondentów. Jedynie w kwietniu 2005 roku, bezpośrednio po wydarzeniach tzw. pomarańczowej rewolucji, zanotowano przewagę orientacji pro-unijnej nad pro-rosyjską.

Wybory parlamentarne 28 października 2012

Analizując wybory do Rady Najwyższej z 28 października 2012 roku należy zwrócić uwagę na takie kwestie jak zmiana prawa wyborczego, nastroje społeczne bezpośrednio przed wyborami, przebieg kampanii wyborczej oraz procedura liczenia głosów i ustalania wyników, w tym doniesienia o nadużyciach i fałszerstwach wyborczych. Nieoficjalne wyniki[8] wyborów po podliczeniu 99.95% głosów przyniosły relatywne zwycięstwo rządzącej Partii Regionów, która uzyskała 30% głosów. Współpracujący z nią komuniści zajęli 4 miejsce, uzyskując 13.18% głosów. W Radzie Najwyższej miejsca uzyskały również 3 partie opozycyjne: Batkiwszczyna (25.53%), UDAR (13.96%) oraz Swoboda (10.44%). W parlamencie znajdzie się jeszcze kilkudziesięciu tzw. kandydatów niezależnych, wybranych w okręgach jednomandatowych. Frekwencja wyborcza była identyczna jak w 2007 roku i wyniosła 58%.

W listopadzie 2011 Rada Najwyższa znowelizowała prawo wyborcze, wprowadzając system mieszany. W konsekwencji obywatele wybierają połowę składu 450-osobowego parlamentu głosując na listy partyjne w systemie proporcjonalnym, zaś pozostałych posłów w systemie większościowym, poprzez oddanie głosu w 225 okręgach jednomandatowych. Nowelizacja wprowadziła ponadto próg wyborczy na poziomie 5% oddanych głosów oraz zakazała tworzenia bloków wyborczych. Zmiana prawa zyskała w Radzie szerokie poparcie, w tym poparcie opozycji, podobnie jak Partia Regionów zainteresowanej konsolidacją sceny politycznej.

Nastroje przedwyborcze wskazywały na apatię polityczną, rozczarowanie głównymi siłami sceny politycznej oraz koncentrację na sprawach gospodarczych i bytowych. Sondaże wskazywały na znaczną liczbę niezdecydowanych, którzy jednak mogli ostatecznie glosować na partię rządzącą zgodnie z zasadą, iż „przynajmniej wiadomo, czego można się spodziewać"[9]. W sondażach notowano spadek popularności partii rządzącej, co jednak nie przekładało się na wzrost zaufania do opozycji. Wydaje się, iż wyborcy pamiętali chaos polityczny z czasów rządów obecnej opozycji w latach 2005-2009, jak i szereg transferów politycznych z obozu pomarańczowych do obozu niebieskich po wygranych przez Janukowycza wyborach prezydenckich w 2010 roku. Nieoficjalne wyniki październikowych wyborów pokazały znaczący spadek poparcia dla dwóch największych partii (Partii Regionów i Zjednoczonej Opozycji Batkiwszczyna). Tymczasem radykalny wzrost poparcia zanotowały ugrupowania radykalne: na Komunistyczną Partię Ukrainy zagłosowało dwukrotnie, a na nacjonalistyczną Swobodę dwunastokrotnie więcej wyborców niż w 2007 roku.

Poparcie to można odbierać jako głos protestu w obliczu bardzo trudnej sytuacji gospodarczej oraz głębokiego rozczarowania głównymi aktorami sceny politycznej.

Kampanię wyborczą wypada określić jako mało aktywną i pozbawioną spójnych rysów programowych. Cieszyła się ona dość ograniczonym zainteresowaniem wyborców, zapewne także ze względu na ponowny spadek znaczenia parlamentu w systemie politycznym Ukrainy. W kampanii medialnej zwracały uwagę autocenzura dziennikarzy i cenzura właścicielska, przejawiająca się we wspieraniu władz lub powstrzymywaniu się od ich krytyki w sytuacji, gdy interesy gospodarcze właścicieli mediów uzależnione były od relacji z obozem władzy. Rozliczne działania ograniczające wolność słowa zostały też dostrzeżone przez organizacje międzynarodowe na długo przed wyborami: o ile w raporcie organizacji Reporterzy bez Granic Ukraina pod względem wolności mediów zajmowała w 2009 roku 89 miejsce, to w 2011 roku - 116.

Opozycja i organizacje pozarządowe wskazywały na liczne nadużycia, jakie miały miejsce podczas kampanii wyborczej, w tym korumpowanie wyborców i napaści na kandydatów opozycji. Z kolei partia rządząca podkreślała, że obiektami napaści są politycy różnych ugrupowań, zaś sprawcami przemocy również zwolennicy opozycji. Za problematyczny należy uznać proces formowania komisji wyborczych, co miało istotne konsekwencje dla procesu liczenia głosów i ustalania wyników w okręgach jednomandatowych. Chodzi tutaj o tzw. partie techniczne, które rejestrowały kandydatów tylko po to, by otrzymać miejsce w komisji wyborczej. Warto podkreślić, iż miejsca w komisjach rozdzielano pomiędzy biorące udział w wyborach ugrupowania (w sumie zarejestrowało się ich ok. 160) w taki sposób, że partiom dysponującym reprezentacją parlamentarną w mijającej kadencji przysługiwało miejsce w komisji niejako z urzędu, zaś pozostałe miejsca były rozlosowywane pomiędzy przedstawicieli wszystkich ugrupowań, które zgłosiły kandydatów. W praktyce prowadziło to do nadreprezentacji partii technicznych i poważnych braków w reprezentacji partii z poważnymi szansami na wejście do parlamentu (UDAR i Swoboda)[(10)].

Ponadto, w okręgach jednomandatowych startowało wielu przedstawicieli lokalnego biznesu i lokalnych struktur administracyjnych, powiązanych często z partią rządzącą, stąd też powszechne było oczekiwanie, że znacząca większość mandatów z okręgów jednomandatowych (nawet 2/3) przypadnie Partii Regionów i jej sojusznikom.

Zgodnie z przewidywaniami naruszenia i potencjalne fałszerstwa dotyczyły właśnie okręgów jednomandatowych. Już 30 października Centralna Komisja Wyborcza Ukrainy (CKW) ostrzegła komisje okręgowe przed odpowiedzialnością za rozbieżności między danymi wpisywanymi do protokołów elektronicznych a danymi przesyłanymi w protokołach papierowych z podpisami i pieczęciami komisji.

1 listopada CKW poinformowała, że nie otrzymała jeszcze protokołów z 13 okręgów jednomandatowych. Według opozycji we wszystkich tych okręgach zwyciężyli jej kandydaci. Wiceprzewodnicząca CKW oświadczyła, że brak wyników świadczy o tym, że wybory są w tych okręgach fałszowane. Tymczasem według szacunków organizacji pozarządowych związanych z opozycją wybory zostały sfałszowane w nawet 30 okręgach jednomandatowych(11). 5 listopada pod gmachem CKW w Kijowie odbyła się demonstracja zorganizowana przez trzy partie opozycyjne – Batkiwszczynę, UDAR i Swobodę, w której wzięło udział ponad tysiąc osób. Opozycja żądała powtórzenia wyborów w 13 okręgach, CKW ostatecznie uznała konieczność przeprowadzenia ponownych wyborów w 5 okręgach jednomandatowych, zaś Rada Najwyższa zaakceptowała tę decyzję 6 listopada.

Niezależnie od losu 5 spornych mandatów można już stwierdzić, że Partia Regionów faktycznie poniosła porażkę. Nawet jeśli przekona do współpracy większość kandydatów niezależnych oraz zyska wsparcie komunistów, nie będzie w stanie stworzyć w Radzie większości konstytucyjnej. Przekreśla to plany prezydenta Janukowycza dotyczące zmiany konstytucji tak, by prezydenta wybierał parlament, a nie obywatele w wyborach bezpośrednich. Sama Partia Regionów nie uzyskała również zwykłej większości mandatów. Ponadto utrata, w porównaniu z wyborami w 2007 roku, blisko 2 milionów głosów pod znakiem zapytania stawia szanse Janukowycza na reelekcję (w lutym 2012 cieszył się on zaufaniem zaledwie 22% obywateli). Zwycięstwo znacznie poniżej oczekiwań partii rządzącej i niejasna przyszłość Zjednoczonej Opozycji, w połączeniu z rozczarowaniem Ukraińców dotychczas rządzącą klasą polityczną tworzą szansę dla nowych graczy, takich jak UDAR Witalija Kliczki, zwłaszcza w kontekście walki o prezydenturę w 2015 roku.

Reakcje instytucji i państw członkowskich UE

Unia Europejska już od dłuższego czasu określała październikowe wybory parlamentarne mianem kluczowego testu dla ukraińskiej demokracji, a tym samym europejskich aspiracji Ukrainy i postępu we wzajemnych stosunkach. We Wspólnej Deklaracji Szczytu UE - Ukraina z 19 grudnia 2011 roku stwierdzono, iż „liderzy (...) osiągnęli porozumienie, że przestrzeganie przez Ukrainę wspólnych wartości i rządów prawa będzie miało fundamentalne znaczenie dla tempa politycznego stowarzyszenia i gospodarczej integracji, także w kontekście podpisania umowy stowarzyszeniowej i jej implementacji". Analogiczne sformułowanie zawarto w Komunikacie Wysokiego Przedstawiciela i Komisji z 15 maja 2012 roku, dotyczącym mapy drogowej dla Partnerstwa Wschodniego(12).

Rządy prawa na Ukrainie pozostawiają w unijnej percepcji wiele do życzenia, o czym świadczyło stanowisko Wysokiej Przedstawiciel C. Ashton i komisarza ds. rozszerzenia i polityki sąsiedztwa S. Füle w sprawie oddalenia 29 sierpnia 2012 przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej dotyczącej wyroku J. Tymoszenko. Przedstawiciele

UE wyrazili „ubolewanie, iż w konsekwencji zaistniałej sytuacji dwóch ważnych liderów opozycji nie będzie mogło wziąć udziału w zbliżających się wyborach parlamentarnych ze względu na wyroki skazujące w procesach, które nie spełniały międzynarodowych standardów"[13].

W sprawie przebiegu procesu wyborczego na Ukrainie stanowisko zajęły zarówno instytucje UE jak i przedstawiciele państw członkowskich. Uzasadnieniem dla przedstawianych w oświadczeniach wniosków były wstępne ustalenia Międzynarodowej Misji Obserwacyjnej (OBWE, Parlamentu Europejskiego, Rady Europy i Zgromadzenia Parlamentarnego NATO), które zostały opublikowane dzień po wyborach, 29 października. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wspólne źródło informacji stanowiło podstawę dla ocen o zróżnicowanym poziomie krytyki względem ukraińskich władz.

Wstępne konkluzje przedstawione przez misję z racji momentu publikacji dotyczyły tylko przebiegu kampanii wyborczej i samego głosowania, nie mogły natomiast odnosić się do procesu liczenia głosów i ustalania wyników. Stwierdzono brak równych szans poszczególnych ugrupowań politycznych w czasie kampanii wyborczej. Wskazano na nadużywanie zasobów administracyjnych przez przedstawicieli partii rządzącej, brak przejrzystości w finansowaniu partii politycznych i samej kampanii oraz na brak równowagi w przekazach medialnych. Zwracano uwagę na problem formowania komisji wyborczych, roli wpływowych grup gospodarczych (w kontekście ograniczonego pluralizmu w mediach i braku przejrzystości w finansowaniu wyborów) oraz na utrudnienia w docieraniu z przekazem do wyborców i konkurowaniu na równych zasadach, w tym zastraszanie i fizyczne napastowanie kandydatów. Oceniono, iż wybory stanowiły krok wstecz w porównaniu z wyborami z 2007 roku[14].

W nawiązaniu do powyższych wniosków Wysoka Przedstawiciel Ashton i komisarz Füle stwierdzili, iż ostateczna ocena zależeć będzie od rozwoju sytuacji po wyborach; jest więc szczególnie istotne by władze zagwarantowały odpowiedni przebieg kolejnych etapów procesu wyborczego, w tym liczenie głosów, zestawienie wyników i uwzględnianie skarg wyborczych[15].

W oświadczeniu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych wyrażono zaniepokojenie informacjami OBWE na temat licznych niedociągnięć, podkreślając, iż „ocena wyborów wpłynie na naszą ogólną ocenę sytuacji na Ukrainie i relacji UE z jej wschodnim sąsiadem"[16]. Brytyjski minister ds. europejskich stwierdził natomiast, że wybory były rozczarowujące i należy żałować, że Ukraina straciła szansę by pokazać silne i jednoznaczne przywiązanie do demokratycznych zasad. Z kolei w oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP wskazano, że proces wyborczy nie był w pełni zgodny ze standardami demokratycznymi, jednak Polska ma nadzieję na realizację przez władze ukraińskie systemowych reform, które umożliwią podpisanie i implementację umowy stowarzyszeniowej[17]. Z kolei Prezydent RP Bronisław Komorowski stwierdził 31 października, że wstępne wyniki dowodzą wygranej ukraińskiej opinii publicznej opowiadającej się za utrzymaniem proeuropejskiego kursu Ukrainy. Jednocześnie Polska będzie zabiegała, by inne kraje europejskie uznały,

że wynik wyborów powinien oznaczać rozpoczęcie kolejnego etapu zbliżania Ukrainy do integracji europejskiej[18].

W obliczu przedłużającego się liczenia głosów i doniesień o fałszerstwach w części okręgów jednomandatowych unijni liderzy uciekli się do ostrzejszych sformułowań i ostrzeżeń przed konsekwencjami nieprawidłowości. 3 listopada C. Ashton i S. Füle dali w kolejnym oświadczeniu wyraz rosnącemu zaniepokojeniu, iż 5 dni po zamknięciu głosowania ostateczne jego wyniki nie zostały jeszcze ogłoszone. Wezwali również ukraińskie władze do „podjęcia wysiłków zmierzających do jak najszybszego ogłoszenia ostatecznych wyników, odzwierciedlających faktyczną wolę ukraińskich obywateli"[19]. Z kolei 4 listopada prezydent Komorowski w rozmowie z prezydentem Ukrainy naciskał na rozwiązanie spornych kwestii w procesie wyborczym, bowiem eskalacja napięcia wokół wyborów mogłaby zahamować proces zbliżania się Ukrainy do UE.

Perspektywy dla relacji Ukrainy z UE oraz przyszłość Partnerstwa Wschodniego

Jak ostatecznie zostanie przez Unię oceniony proces wyborczy na Ukrainie? I czy owa ocena będzie miała wpływ na perspektywę podpisania umowy stowarzyszeniowej? Niewątpliwie w procesie wyborczym wystąpił szereg nadużyć i nie spełniał on w stu procentach standardów uznawanych przez instytucje i kraje UE. Skala nadużyć nie przesądzała jednak o wyniku wyborów. Jeśli zaś ponowne wybory zostaną przeprowadzone w spornych okręgach w sposób sprawny i uczciwy, wówczas nie będzie realnych podstaw do uznania wyborów za niedemokratyczne. Z całą pewnością izolacja władz ukraińskich nie leży w interesie Unii Europejskiej.

Z drugiej jednak strony uznanie wyborów (zapewne z zastrzeżeniami) bynajmniej nie otwiera drogi do podpisania umowy o stowarzyszeniu. Argument dotyczący tzw. selektywnej sprawiedliwości (ang. selective justice) będzie nadal wykorzystywany przez większość państw członkowskich i sił politycznych sprzeciwiających się kreśleniu unijnej perspektywy dla Ukrainy. Polska, co pokazały pierwsze reakcje jej przedstawicieli, stoi na stanowisku, by zmierzać do podpisania umowy. Łatwiej będzie bowiem wywierać wpływ na ukraińskie władze, mając do dyspozycji instrumentarium stowarzyszeniowe. Bardziej skomplikowane jest stanowisko Niemiec, gdzie znaczna część partii CDU oraz Zieloni zdecydowanie odrzucają wzmocnienie relacji z Ukrainą (dopóki ta nie spełni wymaganych standardów demokratycznych i rządów prawa), natomiast ministerstwo spraw zagranicznych skłania się ku podpisaniu umowy oraz postawieniu warunków determinujących ratyfikację i implementację.

Ponadto oferta integracyjna w ramach umowy stowarzyszeniowej, w tym zwłaszcza umowy o wolnym handlu, generuje dla Ukrainy ogromne koszty

dostosowawcze, które godzą w interesy wpływowych grup gospodarczych i będą niezwykle trudne do udźwignięcia w obecnej sytuacji gospodarczej. W konsekwencji szanse na implementację umowy w najbliższych latach wydają się niewielkie. Z drugie strony, pełna liberalizacja reżimu wizowego, na której zależy Ukraińcom, nie ma szans na realizację ze względu na brak zgody większości państw członkowskich UE, zwłaszcza w kontekście kryzysu i obaw zachodnich społeczeństw przed wzrostem nielegalnej imigracji.

Ze względu na impas w relacjach z Ukrainą, polityczny impuls Partnerstwa Wschodniego wydaje się być skierowany właściwie już tylko do Mołdawii i Gruzji. Stawia to pod znakiem zapytania trwałość i przyszłość tej inicjatywy. Kolejny szczyt Partnerstwa zaplanowany jest na listopad 2013 roku w Wilnie i próba wskrzeszenia projektu jest od pewnego czasu przedmiotem zabiegów litewskiej dyplomacji. Jednym z pomysłów jest przedstawienie oferty mającej na celu pobudzenie wzrostu w krajach partnerskich. Samą ideę należy ocenić pozytywnie, jako potencjalnie odpowiadającą realnym potrzebom lokalnym, a nie tylko interesom samej Unii. Jednak możliwości jej skutecznej realizacji, w kontekście kryzysu zadłużenia i oszczędności czynionych przez Unię i jej państwa członkowskie, traktować należy z dużą dozą wstrzemięźliwości.

Warszawa, 8 listopada 2012

PRZYPISY:

1. S. Stewart, Surprises from Ukraine: democracy moves out and Russia moves in, “SWP Comments” no 24/ 10.2010, www.swp-berlin.org [28.08.2012], s. 1.
2. Parliamentary Assembly of the Council of Europe, Resolution 1755(2010) on the functioning of democratic institutions in Ukraine, 05.10.2010.
3. Parlament Europejski, Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 25 listopada 2010 w sprawie Ukrainy, P7_TA(2010)0444.
4. Zob. S. Matuszak, T. A. Olszański, Wyrok na Julię Tymoszenko, Ośrodek Studiów Wschodnich, 12.10.2011.
5. T. A. Olszański, Ukraina: początek nowego procesu przeciw Julii Tymoszenko, Ośrodek Studiów Wschodnich, 27.06.2012.
6. Por. S. Matuszak, Ukraińscy oligarchowie wobec integracji gospodarczej z UE i Rosją, Ośrodek Studiów Wschodnich, 14.09.2011.
7. Cykliczne badania dotyczące orientacji społecznych w dziedzinie polityki zagranicznej prowadzi od 2002 roku kijowskie Centrum Razumkowa: http://www.razumkov.org.eu.
8. Stan wiedzy na 7 listopada 2012, kiedy nie ogłoszono jeszcze oficjalnie ostatecznych wyników wyborów.
9. O. Shumylo-Tapiola, The Three Uncertainties of Ukraine's Parliamentary Elections, Carnegie Endowment for International Peace, 25.10.2012.
10. Wystąpienie przewodniczącego delegacji PE do Międzynarodowej Misji Obserwacyjnej Pawła Kowala na forum komisji ds. zagranicznych Parlamentu Europejskiego, 6 listopada 2012, http://www.europarl.europa.eu/ep-live/en/committees/video?event=20121106-1500-COMMITTEE-AFET&category=COMMITTEE&format=wmv.
11. Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, http://www.studium.uw.edu.pl/?post/14734.
12. European Commission, High Representative of the EU for Foreign Affairs and Security Policy,

Eastern Partnership: a Roadmap to the autumn 2013 Summit, Joint Communication to the European Parliament, The Council, the Economic and Social Committee and the Committee of Regions, Brussels, 15.05.2012, JOIN(2012) 13 final, s. 5.

13. Joint Statement by EU HR Ashton, and Commissioner Füle on the judgement by Ukraine's Higher Specialized Court for Civil and Criminal Cases in the case of Yulia Tymoshenko, http://www.eu-un.europa.eu/articles/en/article_12533_en.htm.

14. International Election Observation, Statement of Preliminary Findings and Conclusions, 29.10.2012, http://www.osce.org/odihr/elections/96675.

15. Joint statement by High Representative Catherine Ashton and Commissioner Štefan Füle on the parliamentary elections in Ukraine, Brussels, 29.10.2012, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_Data/docs/pressdata/EN/foraff/133255.pdf.

16. http://www.auswaertiges-amt.de/EN/Aussenpolitik/Laender/Aktuelle_Artikel/Ukraine/121030_parlamentswahl_ukraine.html.

17. Oświadczenie MSZ w sprawie wyborów na Ukrainie, 29.10.2012, http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/oswiadczenie_msz_w_sprawie_wyborow_na_ukrainie.

18. http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,2352,prezydent-wazny-proeuropejski-kurs-ukrainy.html

19. Statement by High Representative Vice-President Catherine Ashton and Commissioner Štefan Füle on the parliamentary elections in Ukraine, 3.11.2012, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-12-828_en.htm.

Pracownicy Zakładu Europeistyki ISP PAN:

prof. zw. dr hab. Józef M. Fiszer (kierownik Zakładu)
prof. nadzw. dr hab. Ryszard Żelichowski,
dr Paweł Olszewski, dr Daria Orzechowska,
dr Krzysztof Strzałka (urlopowany),
dr Jakub Wódka,
dr Agnieszka Cianciara,
dr Mikołaj J. Tomaszyk,
mgr Marcin Roszkowski (urlopowany),
mgr Adrian Chojan

Zakład prowadzi cotygodniowe otwarte seminaria naukowe, przeznaczone dla doktorantów, ekspertów, dziennikarzy i polityków. Ponadto organizuje konferencje naukowe oraz współpracuje z wieloma ośrodkami naukowo-badawczymi w kraju i za granicą.

Adres do korespondencji:

Zakład Europeistyki ISP PAN,
00-650 Warszawa ul.
Polna 18/20

Redakcja Biuletynu Analiz i Opinii ZE ISP PAN:

prof. zw. dr hab. Józef M.Fiszer (recenzent),
prof. nadzw. dr hab. Ryszard Żelichowski,
dr Paweł Olszewski,
dr Daria Orzechowska,
dr Jakub Wódka,
dr Agnieszka Cianciara (redaktor naczelny)
e-mail: **agcian@isppan.waw.pl**,
dr Mikołaj J. Tomaszyk
mgr Adrian Chojan (sekretarz redakcji)

Layout i skład: Grzegorz Banach
e-mail: grzegorzbanach1986@gmail.com

Publikacja chroniona prawem autorskim